

Szanowne Prezydium

Drodzy i Zacni Przyjaciele

Staję dziś przy tej konferencyjnej trybunie w zupełnie innej roli aniżeli to bywało dotychczas. Ludzki los obarczony atrybutem przemijania skraca bowiem każdemu z nas, w miarę upływu lat, perspektywę egzystencji i przybliża jej horyzont, sygnalizując coraz słabszym pulsem życia. Ukończywszy 85 lat odczuwam tę dolegliwość losu i dlatego pragnę poruszyć z tego miejsca, w trzech krótkich wypowiedziach, ten podstawowy dla człowieka dylemat.

1. Życie i istnienie

Według aktualnej wiedzy jaką dysponują kosmolodzy nasz przedziwny świat liczy sobie około 14 mld lat. Natomiast antropolodzy uważają, że homo sapiens pojawił się na planecie ziemi 200 tys. lat temu – co stanowi jakąś milionową cząstkę czasu istnienia kosmosu, zaś każda indywidualna istota ludzka żyje maksymalnie ok. 100 lat. Miał więc podstawę Jan Sztudynger ażeby napisać:

**„Wieczność przed nami i wieczność za nami,
a dla nas chwila między wiecznościami”**

Rzeczywiście, w skali eschatologicznej żyjemy „chwile”, którą powinniśmy wypełnić treścią i aromatyczną esencją mądrości oraz racjonalnym sensem własnego życia. Jeśli nasze życie jest chwilą to czym jest nasza aktualna terażniejszość? Popatrzmy więc na tę rzeczywistość realnie i krytycznie. Oto błyskają flesze, a każdy błysk to 1/100 sekundy i mamy naszą „teraźniejszość” utrwaloną w momencie bezruchu na fotografii, albowiem 1/100 sekundy wcześniej to już „przeszłość”, zaś następna 1/100 sekundy to przyszłość. W ciągu jednej minuty trzeba nam wykonać 6000 fotografii, a więc cały opasty album ażeby udokumentować 1 minutę naszego życia. Tak gwałtownie upływa rwący nurt naszego istnienia. Żaden intelekt nie jest w stanie nadążyć z percepcją doznań kreowanych przez Naturę. Dlatego człowiek mojego wieku orzeka filozoficznie : „Minęło mi to życie jak jeden dzień”. W intelekcie pozostała znikoma część tych doznań, zaś większość umknęła wraz z przemijaniem. W tym oto kontekście kardynalną kwestią jest ażeby, w tak krótkim eschatologicznym czasie, utwierdzić się w przekonaniu, iż najcenniejszą wartością egzystencjalną ludzi szlachetnych i uczonych jest „Prawda”.

Z tego miejsca z którego teraz kieruję ku Wam, Drodzy Przyjaciele te słowa, nie posługiwano się nigdy fałszem lub obłudą. Tu jest właśnie przyjazna przestrzeń w której panuje zawsze słoneczna, majowa aura dla takiego grona osób, które pragną wypełnić swój czas żywą rozmową i pożyteczną wymianą doświadczeń. Poruszyłem to zagadnienie ażeby dać asumpt do korzystania z tego wprost niebywałego przywileju spotkania się w czystej atmosferze pozbawionej kłamstwa i intelektualnego oszustwa, atmosferze zaufania i szczerości, tak bardzo docenianych przez nasze Stowarzyszenie, albowiem w takiej atmosferze wypełnia się godnie własne życie nasączone eliksirem, w którym dominują takie ingrediencje jak: serdeczna i bezinteresowna ludzka solidarność, okazywana szczególnie w czasie kiedy osaczają człowieka nieszczęście i bolesne życiowe troski, uczciwość i szlachetność postępowania, oraz hart ducha trwającego w Prawdzie, której nie wolno

zaprzeć się nawet przed tronem, ale także głębokie odczucie w osobistej świadomości jak krótkie jest nasze istnienie.

2. Słowo i mowa ojczysta

Pragnąc przekazać tak zacnemu Gronu wyniki własnych, głębokich przemyśleń dotyczących fundamentalnych podstaw naszej egzystencji trzeba wybrać z około 100 tys. słów takie, które zestawione obok siebie utworzą sekwencję oddającą, w rodzinnej mowie, istotę i jasną treść formułowanego przekazu.

Dorobek pokoleń w tej dziedzinie pozwala na dokonanie konstatacji iż:

**„Takie masz życie, jakich słów
na jego opisanie użyjesz”**

Osobiście miałem to szczególne szczęście, że w okresie nauki oraz studiów wyższych dana mi była możliwość obcowania i słuchania pasjonatów słowa i ojczystej mowy.

W zawodowej części przyswajanej wiedzy wdzięczna moja pamięć przywołuje postacie profesorów Stanisława Zagrodzkiego i Jana Dobrzyckiego. Przeżyłem także trudny i marny czas II Wojny Światowej i PRL, kiedy to polskie słowo i mowa były profanowane. Czesław Miłosz o tym czasie pisze tak:

**„Wolno nam było odzywać się skrzekiem karłów i demonów,
Ale czyste i dostojne słowa były zakazane.
Pod tak surową karą, że kto jedno z nich śmiał wymówić,
Już sam uważał się za zgubionego”.**

Po 20. latach wolności słowa i odzyskanego ustroju demokratycznego słyszymy nadal skrzek jaki wydaje homo sovieticus legitymujący się intelektualnym ubóstwem.

Czyste i dostojne słowa są lekceważone i siłą zepchnięte w niebyt społecznej komunikacji językowej.

Tymczasem **Słowa** są tymi kielichami w których podaje się do wypicia dobre i smaczne lub gorzkawe, zatrute wino. Tworząc ten serdeczny „Przyjacielski Krąg” mamy powód ażeby doznać wspólnie zadowolenia i radości z faktu, że w tej Organizacji będącej naszą chlubą nigdy nie wypowiedane będą, z trybun i mównic, zatrute słowa i nigdy nie będziemy raczeni podczas spotkań kielichami wina skażonego truciznami niszczącymi nasz wspaniały Skarb jakim jest „Słowo i Ojczysta mowa”. W dniu dzisiejszym możemy niemal w euforii przeżywać tę radość uczestnicząc w beztroskiej biesiadzie, w której **znika nam czas**, albowiem kiedy człowiek ucztuje w pogodnym nastroju we wspólnocie to **Czas** pędzący jak szarak po polnym zagonie musi się zatrzymać, pozorować drewniany słupek i czekać dopóki zabawa trwa, bo taki becikowy dar ofiarowała nam, jako własnemu dziecku, Natura przyjazna pracowitej i prawej istocie. Korzystajmy więc ochoczo z tego daru.

3. Nie ma mądrego, nad doświadczonego,

mówi nam Hilel

**„Doświadczenie pozwala nam kierować własnym życiem,
brak doświadczenia rzuca nas na igraszkę losu”,**

konstatuje Platon

Oto sentencje dwóch starożytnych mędrców wypowiadających się na temat znaczenia i wartości doświadczenia dla człowieka czynu. Obaj Ci mędrcy żyli przed naszą erą i obaj zostali poddani przez swoje losy trudnym próbom sprawdzającym z jakiej to gliny są ulepieni. Zdali ten egzamin z własnego życia znakomicie o czym świadczą nadal aktualne i służące nam bezcenne rady, których nie pokryła śniedź wieków, ale błyszczą wciąż czystym blaskiem kruszcu jakim się posługujemy nadal, albowiem upływający czas jakby się tego kruszczu nie imał.

Platon pozostawił nam jeszcze jedną wspianą radę, która brzmi:

**„Istnieje przecież jedna tylko moneta prawdziwa,
za którą wszystko wymienić należy : Rozum!”**

Zastanawiające dla każdego z nas jest to, że na tradycyjny już zew śpieszymy z całego kraju, ażeby właśnie tu, w tej sali, dzielić się doświadczeniem zgromadzonym przez cały ubiegły rok. Wiemy, że łatwiej nam będzie wtedy ułożyć sobie własne życie i oddalić pokusę losu czyhającego na igraszki.

Wzbogacając intelekt pozbywamy się skutecznie przesądów i niepewności zawodowej a zmierzamy z moralnym kompasem najprostszą drogą ku **Prawdzie**, chociaż nasze istnienie nie ma polisy ubezpieczeniowej na wszystkie lata życia.

Mądry filozof mówi nam:

**„Wszystko na tym świecie,
co nie jest chwiejne,
jest także niepewne”.**

T. Halik

Drodzy moi Przyjaciele, pewne jest niewątpliwie to, że „**Piękna i Dobra** nie można, ani odkryć, ani przeżywać w samotności”

Do radosnego przeżycia Piękną i Dobrą niezbędne są:

- rodzina,
- lokalna społeczność,

- zawodowa Wspólnota celów będąca owocem naszej woli, troski oraz nadziei, Wspólnota silnie zakotwiczona w aktualnej rzeczywistości, pełniąca służebną rolę w naszym zmaganiu się z budową coraz przyjaźniejszej i lepszej przyszłości.

Dziś Wspólnota ta, której poświęciłem z zapałem część własnego, niezbywalnego życia, **nagrodziła mnie darem wyjątkowym w postaci wiernej pamięci o poprzedniku**, który w czasie marnym potrafił utrzymać rangę i uchronić dumę Cukrowników przed pokusami pogoni za ideologicznym celem.

Piękne i dobre Słowa, przeżywane w **Kręgu Przyjaciół**, są bezcenną nagrodą albowiem ich emocjonalna i etyczna moc trafia w samo źródło najradośniejszych przeżyć, a źródło to znajduje się w skarbnicy serca. Nie ma na tej planecie, ani istoty, ani siły, które mogłyby nagrodę tę stamtąd wypędzić. **Słowa te zamieszkają tam bezpiecznie** i nie opuszczą tego boskiego zakątka nawet wówczas gdy staną się balsamem dla prochu drzemiącego w eschatologicznej wieczności.

Serce jest bowiem tą żyjącą częścią człowieka, która ma też swoje racje, **których rozum wcale nie zna i osądzenia ich podjąć się nie może**.

Z tego właśnie bardzo poruszonego i radosnego serca, które nie musi pytać intelektu o rację, **kieruję ku Wam Drodzy Przyjaciele wdzięczne podziękowanie za wspólny, zgodny i owocny siew Radości i Dobra przez dziesiątki lat i potwierdzam przyrzeczenie, że tej naszej, dobrowolnie wybranej Organizacji służyłem, służyć i służyć będę tak długo jak bijące moje serce pozwoli** – Serce, które z estymą przyjęło i dźwiga na własnych ramionach część odpowiedzialności za całe to wspaniałe dziedzictwo naszej cukrowniczej doli i niedoli.

Najserdeczniej dziękuję

Edmund Waleriańczyk

W – wa, 18 lutego 2011r.